

Szkółka



miedziebna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — W Niedzielę trzecią Adwentu, dnia 13. Grudnia 1840.

Religia.

Żywot Świątobliwego Tomasza Zielenieckiego.

(Z Iaroszewicza.)

Że Duch Święty tełnie, gdzie chce, daie przez to znać, że w każdym stanie łaska jego wylewa się na ludzi, a tak nietylko w zakonnym, albo pustelnicznym stanie może człowiek przyiść do osobliwéy doskonałości, ale i w świeckim. Czego dowód oczywisty może wziąć każdy z Tomasza Zielenieckiego, szlachcica i ziemianina wielkopolskiego, którego żywot ksiądz Hieronim Powodowski, Kanonik krakowski, jako świadom onego, opisał i do druku pedał. Tomasz miał oycę Mikołaja z Zielenca Zielenieckiego, herbu Ielita. Od pobożnych rodziców wychowany w boiaźni boskiéy, a w młodych latach na nauki dany, żył w takiéy skromności i niewinności, że iawnie się w nim wydawała bogoboyność i insze wyborne dary boskie. A że rodziców swoich wielce szanował i woli ich we wszystkiem chętnie podlegał, za ich radą i namową pojął w stan małżeński pannę zacną i pobożną, z domu Tylicką, która mu nie była przeszkodą do gorącey słuźby bożéy, ale raczéy pomocą, czego

Bóg po wszystkich żonach wymaga. Między innemi cnotami, tego naybardziéy przestrzegał, aby przy zabiegach gospodarskich naymniéy uszczerbku nie miało sumienie jego. W wierze świętéy katolickiéy tak był mocny, że żadnych mów przeciw Kościołowi świętemu i Świętym pańskim nie cierpiał nigdy; także przeciw bliźnim mów uszczypliwych nietylko niesłuchał, ale i domownicy swoje o to żarliwie karmił, a z obcymi świegotliwych ust i u stołu siadać nie chciał. Skoro tylko z łóżka się porwał z rana, zaraz padał na modlitwę przed Bogiem i wszystkich domowych wiódł do tego; a przed śmiercią na lat kilka, pobudziwszy czeladkę, do kościoła z nią chodził, kędy z nią intencją czynił na cały dzień, Bogu ofiarując wszystkie tego dnia zabawy. W kościele zaś z nikim mówić nie chciał; a kiedy tego gwałtowna iaka wyciągała potrzeba, na emętarz wychodził, a po krótkiéy rozmowie, znowu się do kościoła wracał. A że się czasem i żonie jego trafiało wymówić co w kościele, chcąc ją tego oduczyć, kazał przy ławce iéy wymalować Chrystusa Pana, wyganiającego powrozem z kościoła Salomonowego sprzedawaających i kupujących. Sam zaś zwyczajnie w kątach kościelnych modlił się klęcząc, albo na ziemi krzyżem leżąc, miejsce

ohfitemi łzami polewając, a ciało swoje dyscypliną aż do krwi siekąc. — Gdy komunią świętą miał przyjmować, na pięć dni przedtem nietylko od posiłku ciała, ale i od rozmów z ludźmi wstrzymywał się, luboć życie iego prawie ustawicznym zdawało się być postem, gdyż w poniedziałki i środy pościł, w piątki żadnego pokarmu, ani napoiu, nie zażywał; w soboty na samym chlebie i wodzie przestawał. — Na dziesięć lat przed śmiercią, okrom ciężkiej choroby, ani na pościeli nie sypiał, ani mięsa nie iadał: na odpusty drogi piechotą i w postach odprawował. Na biesiady nie rad chodził, chyba za wielką iaką przyczyną. — Na poddanych swoich dziwnie był łaskawy, nietylko długi, ale też i krzywdy od nich sobie poczynione, mile odpuszczał. Przydało się, iż przyjechałszy do Pyzdr z poddanymi na targ, a rozprzedawszy zboże, szedł do szpitalów rozdawać pieniądze, według zwyczaju, ubogim, poddani zaś iego rozeszli się po gospodach na pijaństwo. Potem gdy się wrócił do gospody, poddany ieden, już nie trzeźwy, iął mu złorzeczyć, mówiąc: „Jużes rozmarnował pieniądze, marnotrawco! lepiéyto było obrócić na żonę, dzieci, albo na nas poddanych.“ Na które słowa tylko się uśmiechnął; lecz ów niezbożnik uderzył go kiem w krzyże tak srodze, że aż upadł na ziemię. Wstawszy, zalał się łzami, a potem rzekł do niezbożnika: „Boże odpuść, miły bracie! bo nie wiesz, co czynisz; ja tobie odpuszczam, ale, żeby cię Pan Bóg niekarał, póyde się za ciebie modlić;“ i zaraz szedłszy do kościoła Ojców Franciszkańów, leżał na modlitwie krzyżem całą godzinę. Któż się takiéy cierpliwości nie zadziwi i z onéy się nie zbuduje? — Trudno wypisać, iak

kie miłosierdzie ku ubogim pokazywał: dosyć na tem, iż sam nigdy nie iadł, ani nie pił, aż pierwéy ubogich, ile się ich trafiło, nakarmił; i wielokroć sam nie iedząc, co nagotowano, ubogim posyłał. Często suknie z siebie, albo futro wyprute, ubogim dawał; owo zgoła, niemal wszystkie dochody na ubogich obracał; z tem wszystkiem iemu na niczem nie schodziło. Sierotom i wdowom obierał się opiekunem i obrońcą, a o ich krzywdę więcéy niż o swoię zastawiał się, choćby do ostatniego nakładu i niebezpieczeństwa. Więźniów, podług możliwości, albo zakładał pieniądze, albo wypraszał. Zapowietrzonym i chorym rad służył, a gdy który umarł, sam ciało umywał, obłóczył i chował i o ratunku ich dusz pamiętał.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo.

O ogrodzie warzywnym.

(Z dziełka *Franciszek Nowak*,
zaradny wieśniak.)

(Ciąg dalszy.)

Marchew.

Ze sadzeniem marchwi postępuje się tym samym sposobem, iak z pietruszką, z tą tylko różnicą, że nie wymaga tak dobrego, iak też gruntu, lecz się nieomal na każdym bardzo dobrze udaie. Ponieważ zaś marchew iest nayzdrowszém i nayposilniejszyem warzywem równie dla ludzi, iak dla bydła; ponieważ prócz tego łatwo ją sadzić i przechowywać; tedy ze wszech miar na naywiększy wzgląd w gospodarstwie zasługuie. Nasienia nabywa się tym samym, co i u pietruszki sposobem, i wielką onegoż wydaie obfitość. Nato-

miast daleko mozolniejszego pielęgnowania i lepszej ziemi wymaga

Selera;

należy ona do iarzyń delikatnych i używaną bywa częścią do potraw i rosółów iako korzenie, częścią do sałaty. Można z resztą i do niej znaleźć lubowników i niemało jej się po dużych miastach przedaie; dla tego warto iest sadzić ją, kto ma grunt po temu, bo i z niej piękny grosz zebrać można. Lubi grunt wilgny, świeży, dobry i gliniasty, który atoli nie musi być świeżo gnoiony. Nasienie iest bardzo małe i trzeba je przeto bardzo rzadko siać. Sieie się zwykle w inspektach i to bardzo rychło, z powodu, iż 6 do 8miesiąci w ziemi leżeć musi. Aby wzniść nasienia przyspieszyć, potrzeba je często podlewać. Gdy flance są dosyć mocne do przesadzenia, robią się na przeznaczonym do tego zagonie bródzy podług sznura, wtyka się rozsada równo - odlegle iedną od drugiej i polewa ostrożnie, gdyż przy za mocnem polewaniu zgniłyby korzonki. Także wystrzegać się należy, aby się ziemia nie dostała pomiędzy środkowe listki. Gdy flance tak daleko podrosły, iż środkowe listki po nad skibę się wznoszą, zgarnia się ziemia ostrożnie w bródzy, a później się selera obsypuie. Trzeba ją bardzo czysto utrzymywać i z wszelkiego chwastu chędożyć, a w iesieni rychło wykopywać, gdyż podczas słoty bardzo łatwo w ziemi gnieie. Oczyszcziwszy ją z długich korzonków, chowa się ją w piasek w suchym sklepie.

Jakim sposobem się wszelkie inne gatunki korzeniastych roślin, tu należących, sadzą, niemnié o ich rozmaitej wartości i pożytkach, już wam bez wątpienia dokładnie wiadomo. Pasternak, rzodkiew, redyski i inne tym podobne, należą do mniey

znaczących warzyw i hodowanie ich nie wymaga żadnych trudności.

Do gatunku cebul należą ieszcze szalotki, które się z małych cebulek sadzą; pory dla swego delikatnego smaku cenione; szczypiorek, który przez zimę w ogrodzie pozostae i iako nieodbicie w każdym domowym gospodarstwie potrzebny, iest znaiomy; czośnek, którego z odoru i smaku nie wszyscy znieść mogą. Wszystkie te rośliny rozradzają się z małych cebulek i ich uprawa iest tak łatwą i do uprawy cebuli podobną, iż nie sądzę być potrzebą, opowiadać wam o nich osobno. W ogólności zajmują one w ogrodnictwie podrzędne tylko mieysce, ponieważ ich się zbyt mało potrzebuie. Do ogrodwin należą ieszcze różne gatunki uszlachetnionych grochów, iako to: rychłe grochy, groch cukrowy, groch karłowaty i t. d. Ich wartość iako iarzyń, równie w zielonym iak suchym stanie już wam ze samych polnych grochów iest wiadoma. Różnią się od tychtu większą delikatnością, używają się zwykle zielono i uprawa ich bardzo mało różni się od uprawy zwyczajnego grochu, prócz iedynie, że się je sadi rzędem i że się wyższym gatunkom daie tyczki.

Bób, czyli bon,

który tu także należy, daie, równie w zielonym iak i suchym stanie, bardzo ulubioną i posilną strawę. Znajdują się rozliczne onegoż gatunki, częścią tyczkowe, częścią nisko rosnące, a wszystkie rozmaitego bywają koloru. Pierwszeństwo ma iednak przed wszystkiemi biały groch, lubo i pomiędzy kolorowymi niektóre gatunki, iak n. p. żółty, okrągły, bardzo iest urodzajny. Co do gruntu nie bardzo bób iest przebierny i całkiem iest w tym względzie grochowi podobny;

od dobroci lub lichości gruntu zależy dobre lub złe obrodzenie się onegóż. Sadzi go się w dobrze przysposobioną ziemię na cal lub dwa głęboko, rzadkami, na zagonie, aby go późniéj i ogrzebywać można. Gdy zimna znieść nie może, tedy przed Śtym Stanisławem (8. Maia) nie powinno go się sadzić. Zielono używa go się za leguminę; można go także namoczyć w occie, nasolić i na zimę zachować. Wielkiego bestrego, tureckim zwanego grochu, używa się zwykle do altan, który z powodu przedkiego i buynego swego wzrostu, tudzież pięknego czerwonego kwicia, zupełnie celowi temu odpowiada.

(Dokończenie nastąpi.)

Rozmaitości.

Franciszek Nowak, zaradny wieśniak.

W bieżącym roku wydrukowano w Głogowie książkę pod tytułem: „Gospodarz wiejski, iakim być powinien; czyli: Franciszek Nowak, zaradny wieśniak;“ której w księgarniach *Ernesta Günthera* w Lesznie i Gnieźnie dostać można. Ta książka szczególniéj dla was, kochani Bracia, jest napisana. Podaie ona w krótkości wiernie i naturalnie sposoby nayskorzystniejszego użycia gruntu, szczęśliwości rodzin, rzędnego gospodarstwa domowego, tudzież zawiera naukę hodowania bydła, pszczół, drzew, leśnictwa, ogrodnictwa, uprawy wina i wszystkiego, cokolwiek szczęśliwość wieśniaka stanowi. — Na zwyczajnym papierze kosztuje ta książka tylko cztery złote. Iakże tania! a ile się to z niéj nauczyć

można! Warto, aby ją kupić! — Ale powie może znówu nie ieden: „kto z książek gospodaruje, to chleba nie iada:“ i prawda; bo książka gospodarska nie iest to recepta doktorska, podług której aptekarz słowo w słowo lekarstwo sporządzać musi. Kto nie zna się wcale na gospodarstwie, a z książki chce gospodarować, zaiste nie będzie iadł chleba, chybaby mu pieniądze z nieba spadały. Nie na to ia wam téż ową książkę zachwalam, abyście nagle porzuciwszy dawny sposób gospodarowania, podług niéj słowo w słowo gospodarować zaczęli, nie! nie naraz Kraków zbudowano! Wy macie się w niéj rozczytać, nad czytaniem zastanowić i zobaczyć, czy możecie się w czém do niéj zastosować. Nie wszystko, czego ta książka naucza, może każdy gospodarz do swego zaprowadzić gospodarstwa, a zwłaszcza naraz; lecz co może i w czém może ie poprawić, powinien. Wszakże powiadają: co głowa, to rozum! Nie zawadzi tedy posłuchać rady, a ieszcze doświadczonego gospodarza.

Środek, zapobiegający różnym chorobom krów.

Podług zdania doświadczonych gospodarzy niemieckich, środkiem zapobiegającym różnym chorobóm krów, ma być czarcie łayno. Kilka dni przed pierwszym wypędzeniem bydła z poziomu na pastwisko, i w iesieni, gdy się ma zacząć sucha pasza, dać każdéj sztuce w wódce rozpuszczone czarcie łayno, wielkości orzecha laskowego. Nadto, gdy między trzodą znajduie się bydlę niespokoyne, skłonne do bodzenia, wtedy nacieraiać czarciem łaynem inne sztuki na czole, a tym sposobem uwalniaiać ie od napaści.